

Janusz Maciaszek

## Holistyczna teoria znaczenia Kazimierza Ajdukiewicza. Próba krytycznej analizy

*Słowa kluczowe:* język, konwencjonalizm, teoria znaczenia, sens, holizm, dyrektywa znaczeniowa, przekonanie

### 1. Uwagi wstępne

Termin „znaczenie” jest jednym z kluczowych w filozofii języka. Początki problematyki znaczenia można odnaleźć u Platona i Arystotelesa. Podstawowy problem platońskiego dialogu *Kratylos* dotyczył konwencjonalności znaku językowego, przy czym znak językowy rozumiany był jako kształt fizyczny (dźwięk, napis) lub typ kształtów fizycznych. Platon nie zdołał w sposób jednoznaczny opowiedzieć się ani za tezę o konwencjonalności znaku, ani za tezę o istnieniu naturalnego związku łączącego znak z oznaczaną rzeczą. Arystoteles w *Hermeneutyce* pokazał, że problem został źle postawiony, gdyż między znakiem a oznaczaną rzeczą istnieje jeszcze „obraz rzeczy w duszy”, który można uznać za prototyp znaczenia. W konsekwencji relacja rzecz–znaczenie jest związkiem naturalnym (podobieństwa), a relacja znak–znaczenie jest konwencjonalna<sup>1</sup>.

Wprawdzie propozycja Arystotelesa dominowała aż do czasów nam współczesnych<sup>2</sup>, jednak pojęcie znaczenia można nadal określić jako dość enigma-

---

<sup>1</sup> Konwencjonalność kształtu fizycznego znaku nie ma oczywiście nic wspólnego z konwencjonalizmem Ajdukiewicza.

<sup>2</sup> Krytykowany przez Ajdukiewicza asocjacionizm, pochodzący przede wszystkim od Locke’a, jest jedynie rozwinięciem teorii Arystotelesa przedstawionej w eliptyczny sposób w *Hermeneutyce*.

tyczne. Poza psychologizycznym asocjacionizmem, który inspirowany był poglądami Arystotelesa, przed Ajdukiewiczem pojawiły się przynajmniej cztery wpływowe teorie znaczenia. Pierwsza z nich została sformułowana przez Milla i utożsamiała znaczenia nazw z ich konotacjami, tj. cechami desygnatów owych nazw, których posiadanie stanowi warunek konieczny i wystarczający nazywania tych rzeczy owymi nazwami. Kolejne dwie teorie, które wywarły wpływ na Ajdukiewicza i do których bezpośrednio się odwoływał, to teoria sensu Fregego oraz teoria znaczenia Husserla. Czwartą teorią znaczenia, która wywarła również wpływ na Ajdukiewicza, była weryfikacjonistyczna teoria znaczenia. W teorii tej wyróżnia się znaczenie empiryczne oraz analityczne. Pierwsze z nich jest utożsamiane ze sposobem empirycznej weryfikacji, drugie – z miejscem zdania w układzie aksjomatów<sup>3</sup>.

Jakie motywy kierują próbami tworzenia coraz to nowych teorii znaczenia? Na pytanie to udzielił odpowiedzi sam Ajdukiewicz zauważając, że „język odgrywa pewną i to bardzo ważną rolę w procesie poznawczym” (Ajdukiewicz 1931: 105)<sup>4</sup>. Stwierdzenie to nie jest oczywiście odkryciem Ajdukiewicza – fakt ten nie ulegał najmniejszej wątpliwości dla Arystotelesa, Milla i Fregego. Poznawcza funkcja języka możliwa jest dzięki znaczeniom, które odpowiadają jego wyrażeniom. Szczególnie dobitnie wyraził to Frege, pokazując, że nośnikiem wiedzy jest sens<sup>5</sup>. W sensie „zawarty jest ów sposób, w jaki przedmiot jest dany” (Frege 1892/1977: 62). Analizując różne potoczne sensory terminu „znaczenie”, Ajdukiewicz bezpośrednio odwołuje się do Fregego:

Znaczenie nazwy w tym kontekście to coś takiego, co decyduje o tym, pod jakim aspektem, czyli jako jaki nam się musi zaprezentować przedmiot, by go daną nazwą opatrzyć (Ajdukiewicz 1931: 104).

Warto w tym miejscu poczynić jeszcze jedną uwagę. Poznawcza rola dotyczy zarówno języka naturalnego, jak i języków teorii naukowych o różnym stopniu formalizacji. Chcąc budować precyzyjną wiedzę, należy używać języka o ściśle ustalonych znaczeniach. W przypadku języka naturalnego wiedza, którą musi posiadać każdy jego użytkownik, bywa często nieprecyzyjna. Towarzyszy

---

<sup>3</sup> Ajdukiewicz niewątpliwie akceptował fakt, że znaczenia wyrażen zależą od ich miejsca w układzie aksjomatów. Mój zarzut wobec Ajdukiewicza polega raczej na tym, że nie zdołał się uwolnić od pojęcia znaczenia empirycznego.

<sup>4</sup> Dla artykułów *O znaczeniu wyrażen* (Ajdukiewicz 1931) oraz *Język i znaczenie* (Ajdukiewicz 1934a) strony podaję wg: Ajdukiewicz 1960.

<sup>5</sup> Chodzi tu o znany argument z wartości poznawczej zdań tożsamościowych (por. Frege 1892/1977: 60–62). W dalszym ciągu będę dla uproszczenia zakładał, że sens u Fregego jest odpowiednikiem znaczenia językowego. Sprawa ta nie jest oczywista (por. Maciaszek 2008: 117).

temu chwiejność znaczeń terminów. Niewątpliwie łatwiej jest budować teorię znaczenia dla języka teorii naukowej niż dla języka naturalnego. Jeśli taka teoria powstanie, to można próbować rozszerzyć ją na język naturalny:

Dzięki temu koncepcja znaczenia, wyłożona przez nas z dbałością o ostrość konturów zakresu tego pojęcia, da się zastosować do języka w znaczeniu potocznym, lecz stosowana tam traci swą precyzję i stanie się chwiejną tak samo, jak nieprecyzyjne i chwiejne jest potoczne pojęcie języka (tamże: 128)<sup>6</sup>.

Różne teorie próbują w ten lub inny sposób wyeksplikować potoczne i nie do końca jasne pojęcie znaczenia. U Ajdukiewicza odnajdujemy dwie sprawozdawcze definicje potocznego terminu „znaczenie”. Pierwsza towarzyszy próbom zbudowania dyrektywnej teorii znaczenia i wiąże znaczenie wyrażenia ze sposobem jego użycia, antycypując tym samym użyciową teorię znaczenia Wittgensteina. Termin „użycie” występuje u Ajdukiewicza w kontekście „użycie wyrażenia jako wyrażenia danego języka”. Dopiero takie użycie wyrażenia zapewnia, że używamy go w znaczeniu, które przewiduje dla niego dany język (tamże: 107–109). Dyrektywalną teorię znaczenia można rozumieć przede wszystkim jako próbę eksplikacji zwrotu „użycie wyrażenia jako wyrażenia danego języka”. Dopiero po dokonaniu tego zabiegu można próbować zbudować ścisłą definicję terminu „znaczenie”.

Tę samą strategię wybrał Ajdukiewicz krytykując asocjacionistyczną i konotacyjną teorię znaczenia, rekonstruując właściwe dla tych teorii rozumienie terminu „użycie wyrażenia”. Pierwsza z wymienionych teorii utożsamia użycie wyrażenia z przeżyciem jego kształtu fizycznego, skojarzonego z przeżyciem pewnej myśli, którą utożsamiono z jego znaczeniem. Jak jednak argumentuje Ajdukiewicz, przeżycie myśli stowarzyszonej z użyciem danego zwrotu jako zwrotu języka polskiego nie jest ani warunkiem koniecznym, ani wystarczającym tego ostatniego (tamże: 109–120). Jednak użycie danego wyrażenia jako wyrażenia danego języka jest dla Ajdukiewicza przeżyciem jego kształtu fizycznego i jednocześnie przeżyciem pewnej myśli:

Twierdzimy natomiast mimo to, że na to, aby użyć zwrotu „Karol Wielki żył w IX wieku” jako wyrażenia języka polskiego, trzeba pomyśleć jakoś, że Karol Wielki żył w IX wieku, ale pomyśleć to nie „obok” wyobrażenia odnośnego zdania, lecz tak, iżby myśl, która stanowi użycie odnośnego zwrotu jako wyrażenia języka polskiego, sama polegała na pomyśleniu sobie, że Karol Wielki żył w IX wieku (tamże: 115).

---

<sup>6</sup> Podobnie jak to czynił Ajdukiewicz, w artykule tym zakładam, że język jest systemem znaków zinterpretowanych, tj. takich, którym przypisane są znaczenia. Znaczenie jest – jak twierdził nieco później Wittgenstein – tym, co ożywia znak językowy.

Użycie wyrażenia jako wyrażenia danego języka jest zatem czynnością, którą można opisać na więcej niż jeden sposób. Pewną wskazówkę dawała – zdaniem Ajdukiewicza – konotacyjna teoria znaczenia Milla. W teorii tej użycie nazwy jest jednocześnie denotowaniem przedmiotu (stosowaniem do przedmiotu) i konotowaniem jego cech. Ajdukiewicz eksplikuje termin „stosowanie nazwy do przedmiotu” w następujący sposób:

(...) stosuję nazwę *N*, należącą do języka *J*, do przedmiotu *X*, gdy wierzę w jakieś zdanie jednostkowe języka *J*, mające za podmiot nazwę jednostkową przedmiotu *X* w języku *J*, mające za podmiot nazwę jednostkową przedmiotu *X* w języku *J*, zaś za orzecznik nazwę *N* (tamże: 120).

Osobie *X*, która wierzy w zdanie „Sokrates jest człowiekiem”, przypisujemy pewną myśl, którą Ajdukiewicz charakteryzuje jednocześnie jako „przekonanie”<sup>7</sup>, doznanie „treści zmysłowej właściwej dla tego zdania” oraz jako „użycie tego zdania jako zdania języka *J*” (tamże: 121)<sup>8</sup>. Jednak teoria utożsamiająca znaczenie nazwy z jej konotacją faktycznie nie podaje ani warunku koniecznego, ani wystarczającego opisanego wyżej użycia zdania jednostkowego jako zdania danego języka (por. tamże: 120–124). W konsekwencji Ajdukiewicz odrzuca zarówno znaczenia w sferze psychicznej (asocjacionizm), jak i w sferze obiektywnej (teoria konotacyjna), i szuka ich w samym języku:

Nasza próba uchwycenia tego, na czym znaczenie nazw polega, będzie się tego znaczenia doszukiwała w samym języku (tamże: 124).

Na zakończenie wstępnych rozważań należy wspomnieć, że Ajdukiewicza druga próba sformułowania sprawozdawczej definicji potocznego pojęcia znaczenia pochodzi z okresu powojennego i utożsamia znaczenie ze sposobem rozumienia wyrażenia (por. Ajdukiewicz 1965: 23). Wbrew pozorom, między obu definicjami nie zachodzi sprzeczność, lecz coś, co bywa niekiedy nazywane różnicą perspektyw. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z perspektywą trzeciej osoby, zaś w drugim przypadku – perspektywą pierwszej osoby. Każdy z nas przypisuje znaczenia swoim własnym słowom ponieważ po prostu je rozumie. W przypadku przypisywania znaczeń słowom drugiego człowieka musimy się odwołać do ich użycia – tę perspektywę wybrał Ajdukiewicz w teorii dyrektywnej.

<sup>7</sup> Ponieważ przekonanie jest raczej dyspozycją do uznania zdania, w tym miejscu należałoby użyć zwrotu „aktualizacja przekonania”.

<sup>8</sup> Warto zwrócić uwagę na fakt, że teorie asocjacionistyczna i konotacyjna jako podstawowe jednostki analizy języka traktowały nazwy. Ajdukiewicz, wzorem Fregego, za podstawową jednostkę języka uważał zdanie.

## 2. Ogólna charakterystyka teorii dyrektywalnej

Dyrektywalna teoria znaczenia jest teorią holistyczną w tym sensie, że znaczenia poszczególnych wyrażań języka pozostają ze sobą w pewnych zależnościach, zwanych przez Ajdukiewicza związkami znaczeniowymi. Znaczenie traktowane jest w sposób intersubiektywny jako coś „co przysługuje jakiemuś dźwiękowi mowy ze względu na język, nie zaś ze względu na jakąś jednostkę ludzką” (Ajdukiewicz 1934a: 145). Intuicyjne uzasadnienie tego stwierdzenia można znaleźć w przeprowadzonej przez niego analizie trojkiego sensu zwrotu „mówić po polsku”. W trzecim, właściwym sensie tego słowa, po polsku mówi ten, kto:

(...) w danej chwili nie tylko używa zwrotów, należących do zasobu języka polskiego, i nie tylko używa ich jako wyrażań języka polskiego, lecz ten, kto czyniąc jedno i drugie, czyni to mając w pogotowiu pewien zespół dyspozycji do reagowania na zwroty języka polskiego, zespół dyspozycji, jaki posiada ten i tylko ten, kto właśnie umie po polsku (Ajdukiewicz 1931: 108).

Holizm znaczeniowy Ajdukiewicza jest ściśle związany z holizmem przekonaniowym, który w luźnym sformułowaniu głosi, że aby mieć jedno przekonanie, należy mieć cały szereg innych przekonań. Przez przekonanie rozumiem tutaj dyspozycję do uznania zdania (wierzenia w zdanie) pewnego języka wobec jakiegoś motywu.

(...) niezbędną dla mówienia danym językiem byłaby gotowość do tego, aby wierzyć w pewne zdania na skutek takich to a takich przeżyć jako motywów (Ajdukiewicz 1931: 125).

Znaczenie zdań pewnego języka oraz ich wyrażań składowych „w pewnej mierze określa dyrektywy użycia tych wyrażań” (Ajdukiewicz 1934a: 150). Stąd wzięła się nazwa „dyrektywy znaczeniowe”, tj. dyrektywy użycia wyrażań określone przez ich znaczenia. Ponieważ to nie znaczenia wyrażań, lecz sposoby ich użycia mogą być bezpośrednio poznane, Ajdukiewicz buduje teorię znaczenia wychodząc od dyrektyw znaczeniowych nakazujących uznawanie zdań pewnego języka wobec określonych motywów<sup>9</sup>. Znajomość języka polega na wyrobieniu w sobie związków motywacyjnych do uznawania zdań tego języka, które to związki motywacyjne odpowiadają dyrektywom znaczeniowym.

Krócej, zakładamy tu, że tylko ten mówi językiem *J*, kto wymawia zdania należące do tego języka i tak jest równocześnie nastawiony, że gotów jest uznawać zdania tego języka zależ-

---

<sup>9</sup> W teorii dyrektywalnej Ajdukiewicza antycypuje w pewnym stopniu teorię znaczenia w kategoriach podręcznika przekładu, przedstawioną przez Quine’a w *Word and Object* (Quine 1960). O związkach teorii dyrektywalnej z teorią Quine’a pisze szerzej w: Maciaszek 2007.

nie od ich kształtu na skutek takich lub takich motywów, przy czym jest to całkowicie dla każdego kształtu zdań ustalone, jakie to mają być motywy (Ajdukiewicz 1931: 128–129).

W pracy *O znaczeniu wyrażen* Ajdukiewicz wyróżnił trzy rodzaje dyrektyw znaczeniowych: aksjomatyczne, dedukcyjne i empiryczne, które odpowiadają trzem rodzajom motywów, aktualizujących przekonania. W *Języku i znaczeniu* zaczerpnięty od Husserla termin „motyw” zastąpiony został sformułowaniem „sytuacja” lub „dana”, co nie zmienia w żaden sposób istoty zagadnienia. Pozostając na gruncie terminologii z rozprawy *O znaczeniu wyrażen*, motywem uznania zdania pewnego języka na mocy dedukcyjnej dyrektywy znaczeniowej jest jakiegokolwiek przeżycie<sup>10</sup>. Tak jest w przypadku zdań analitycznych, twierdzeń teorii naukowych, prawd logiki itp. W przypadku dyrektyw dedukcyjnych uznanie jakiegoś zdania jako zdania danego języka może być motywowane uznaniem innych zdań tego języka. Ponadto uznanie pewnych zdań bywa motywowane przeżyciem jakiegoś zjawiska fizycznego. W tym przypadku mamy do czynienia z dyrektywami empirycznymi.

Nieco wcześniej była mowa o związku przekonań z dyrektywami znaczeniowymi. Niewątpliwie pojęcia te nie są synonimami, chociaż łączy je silny związek. Przekonanie jest pojęciem psychologicznym i subiektywnym. Przekonania mogą być błędne i o różnym stopniu żywionej pewności. Dyrektywa znaczeniowa jest pojęciem abstrakcyjnym i intersubiektywnym, zrelatywizowanym do języka. Gdy pragniemy przypisać znaczenia wyrażeniom języka naturalnego, musimy zrekonstruować przekonania (związki motywacyjne do uznawania zdań) naszego rozmówcy, dokonując niekiedy ich selekcji, np. odrzucając przypadki pomyłek i błędów. W niektórych przypadkach nie jesteśmy w stanie przypisać rozmówcy jednoznacznych przekonań. Jest to konsekwencja chwiejności znaczeniowej pewnych terminów, zwanych obecnie zazwyczaj terminami nieostrymi. W przypadku języka sformalizowanego, a takie języki miał na myśli Ajdukiewicz budując dyrektywalną teorię znaczenia, należy odwołać się bezpośrednio do abstrakcyjnych dyrektyw znaczeniowych. Ponieważ celem tego artykułu jest analiza teorii dyrektywalnej pod kątem jej zastosowania jako teorii znaczenia języka naturalnego, odwoływanie się do przekonań wydaje się usprawiedliwione, gdyż to właśnie przypisywanie przekonań użytkownikom języka prowadzi do rekonstrukcji abstrakcyjnych dyrektyw znaczeniowych języka, którym się posługują<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> To wygodne sformułowanie podaję za Quine'em, który zamiast o przeżyciach pisał o bodźcach.

<sup>11</sup> Zastrzeżenie to spowodowane zostało krytycznymi uwagami prof. Adama Nowaczyka, który słusznie zwrócił moją uwagę, że nie można utożsamiać przekonań z dyrektywami znaczeniowymi w sensie Ajdukiewicza.

W teorii dyrektywnej znaczenie nie jest rozumiane ani w sposób psychologiczny (asocjacionizm), ani eksternalistyczny (teoria konotacyjna). Znaczenie nie jest dla Ajdukiewicza bytem (co nie przeszkadza mu definiować znaczenia przez abstrakcję), lecz odpowiada miejscu wyrażenia w zdaniach uznawanych na mocy dyrektyw znaczeniowych języka. Na takie postawienie sprawy miały wpływ – o czym już była mowa – teoria sensu Fregego oraz weryfikacjonistyczna teoria znaczenia<sup>12</sup>. Frege traktował sądy jako nośniki wiedzy, zaś sądem było ujęcie myśli (czyli sensu zdania) jako prawdziwej. Ajdukiewicz przejął tę intuicję i zastosował ją w nowatorski sposób w dyrektywnej teorii znaczenia, która miała wspierać jego poglądy konwencjonalistyczne. O ile jednak Frege w sposób dość metaforyczny wypowiadał się o „chwytaniu sensów”, Ajdukiewicz pokazał, w jaki sposób można określić znaczenia wyrażań wychodząc od dyrektyw znaczeniowych, które dają się zrekonstruować na podstawie zachowania użytkownika języka.

Na zakończenie tego paragrafu wprowadzę bardzo krótko te pojęcia dyrektywnej teorii znaczenia, które będą istotne dla dalszych rozważań<sup>13</sup>. Pierwsze z nich to zakres dyrektywy znaczeniowej. Zakresem dedukcyjnej dyrektywy znaczeniowej jest klasa, której elementem jest uporządkowana para złożona ze zbioru zdań (możliwie jednoelementowego) oraz zdania, wtedy i tylko wtedy, gdy pomiędzy pierwszym a drugim członem tej pary zachodzi relacja określona przez tę dyrektywę (por. Ajdukiewicz 1934a: 155). Zakresem aksjomatycznej dyrektywy znaczeniowej jest klasa zdań (możliwie jednoelementowa), które według niej należy uznać (tamże: 155–156). Natomiast zakresem empirycznej dyrektywy znaczeniowej nazwiemy klasę, której elementem jest para złożona z danej zmysłowej i zdania, wtedy i tylko wtedy, gdy pomiędzy członami tej pary zachodzi relacja odpowiadająca tej dyrektywie (tamże: 157)<sup>14</sup>.

Kolejne ważne pojęcie to tzw. związek znaczeniowy. Dwa wyrażenia znajdują się w bezpośrednim związku znaczeniowym, gdy występują w tym samym elemencie zakresu *istotnej* dla nich dyrektywy znaczeniowej. W tym miejscu konieczne jest pewne wyjaśnienie. W oryginalnej definicji związku

---

<sup>12</sup> Nie oznacza to, że konwencjonalizm Ajdukiewicza da się pogodzić z weryfikacjonizmem – konwencjonalizm był niewątpliwie reakcją na pozytywizm. Wpływ weryfikacjonistycznej teorii znaczenia na Ajdukiewicza przejawiał się na trzy sposoby. Po pierwsze, podobnie jak weryfikacjoniści, ale wbrew Fregemu, Ajdukiewicz nie reifikował znaczeń. Po drugie, weryfikacjoniści akceptowali holizm znaczeniowy w przypadku znaczeń analitycznych. Po trzecie – i to będzie przedmiotem mojej krytyki – Ajdukiewicz nie do końca zdołał się uwolnić od pojęcia znaczenia empirycznego.

<sup>13</sup> Wprowadzenie to jest – z konieczności – bardzo lakoniczne i z pewnością nie zastąpi lektury artykułu *Język i znaczenie*.

<sup>14</sup> Zauważmy, że takie określenie zakresu empirycznej dyrektywy znaczeniowej pozostaje w pewnym konflikcie z deklaracją Ajdukiewicza, że znaczeń należy szukać w samym języku. Do sprawy tej niebawem powrócę.



znaczeniowego (tamże: 158) brakuje określenia „istotnej”. Jednak definicja ta poprzedzona jest dokładnym wyjaśnieniem, co oznacza, że dyrektywa znaczeniowa jest dla wyrażenia istotna<sup>15</sup>.

Jeśli jakieś wyrażenie należy do zdania objętego przez dyrektywę znaczeniową, powiemy, że ta dyrektywa znaczeniowa dotyczy tego wyrażenia. Dyrektywa znaczeniowa  $R$  jest dla wyrażenia  $A$  nieistotna wtedy i tylko wtedy, gdy nie dotyczy w ogóle tego wyrażenia lub też gdy zakres tej dyrektywy znaczeniowej nie ulegnie zmianie po zastąpieniu wyrażenia  $A$  we wszystkich objętych dyrektywą znaczeniową zdaniach przez dowolne wyrażenie  $A'$  tego samego typu logicznego, co  $A$ , i *vice versa*. Jeśli dyrektywa znaczeniowa nie jest dla wyrażenia, którego dotyczy, nieistotna, wtedy powiemy, że ta dyrektywa znaczeniowa jest dla tego wyrażenia istotna (tamże: 157).

Ponadto w przypisie (tamże: 158) Ajdukiewicz wyraźnie określa wyrażenia, dla których żadna dyrektywa znaczeniowa nie jest istotna, jako pozbawione znaczenia. Z tego też powodu zastrzeżenie to wydaje się niezbędne, gdyż inaczej konstrukcja podana przez Ajdukiewicza przypisywałaby znaczenia również wyrażeniom, które nie występują w żadnym elemencie zakresu żadnej istotnej dla nich dyrektywy znaczeniowej. Do sprawy tej powrócę przy okazji analizy pierwszej z trudności związanych z teorią dyrektywalną.

Przez język otwarty Ajdukiewicz rozumie taki język, którego wszystkim słowom i wyrażeniom odpowiadają równobrzmiące słowa i wyrażenia jakiegoś drugiego języka, lecz nie na odwrót, a ponadto w tym drugim języku istnieją takie dwa wyrażenia, które są w nim bezpośrednio związane znaczeniowo, lecz jedynie jedno z nich ma swój równobrzmiący odpowiednik w pierwszym języku (tamże: 160). Intuicja jest tu bardzo prosta. Język otwarty da się rozszerzyć do jakiegoś innego języka nie tylko poprzez wzbogacenie słownika, lecz także uzupełnienie dyrektyw znaczeniowych, które nie spowoduje zmiany znaczenia „starych” wyrażen. Język, który nie jest otwarty, Ajdukiewicz nazywa zamkniętym i próbę definicji znaczenia przeprowadza właśnie dla takich języków.

W tym celu Ajdukiewicz definiuje macierz języka, która składa się z trzech części odpowiadających sumom zakresów aksjomatycznych, dedukcyjnych i empirycznych dyrektyw znaczeniowych. Część aksjomatyczna składa się z budowanych wedle ściśle określonej zasady porządku ciągów zdań oraz ich składników (tamże: 168). Część dedukcyjna składa się z wierszy będących parami odpowiednich ciągów, z których pierwszy odpowiada „przesłankom”, a drugi „wnioskowi” (tamże). Pomijając w tym miejscu szczegóły tej konstruk-

---

<sup>15</sup> Definicja ta jest prostszym odpowiednikiem podanej w pracy *O znaczeniu wyrażen* bardzo zawilej definicji wyrażenia „z przeżycia  $P$  daje się wywieść zdanie  $Z$  w sposób dla wyrażenia  $A$  istotny” (por. Ajdukiewicz 1931: 133).



cji, pragnę zwrócić uwagę na to, że w przypadku empirycznych dyrektyw znaczeniowych pierwszym członem wiersza w macierzy języka jest dana doświadczenia (tamże). Następnie w oparciu o pojęcie macierzy definiuje Ajdukiewicz pojęcie przekładalności dwóch języków oraz równoznaczności ich wyrażen. Podobnie jak w pracy *O znaczeniu wyrażen*, znaczenie definiowane jest przez abstrakcję, jako własność klasy wyrażen równoznacznych (tamże: 170). Tak rozumiane znaczenie ma swą reprezentację jako odpowiednio zdefiniowany ciąg miejsc w macierzy języka.

Przez aparaturę pojęciową Ajdukiewicz rozumie „klasę wszystkich znaczeń przynależnych wyrażeniom języka zamkniętego i spójnego” (tamże: 172). Problem ten rozwinął w artykule *Obraz świata i aparatura pojęciowa* (Ajdukiewicz 1934b), w którym wyraził charakterystyczne dla konwencjonalistów przekonanie, że ta sama rzeczywistość może być opisana przez różne aparaty pojęciowe.

### 3. Trudności teorii dyrektywnej

W dalszym ciągu pragnę zwrócić uwagę na trzy wybrane przeze mnie trudności teorii dyrektywnej. Jak już wspominałem, nie jest moim celem dyskredytacja tej teorii, lecz wskazanie, w jaki sposób można ją tak zmodyfikować, aby mogła pełnić funkcję teorii znaczenia języka naturalnego. Ponieważ teoria dyrektywalna została sformułowana dla języków zamkniętych, trudności te dotyczą również faktycznie istniejących języków sztucznych. Po wprowadzeniu proponowanych zmian teoria dyrektywalna mogłaby pełnić funkcję teorii znaczenia dla wszystkich języków otwartych.

#### 3.1. Luki w układzie znaczeń

Macierz języka definiowana jest dla języka zamkniętego, chociaż z oczywistych względów podany przez Ajdukiewicza przykład dotyczy prostego przypadku języka otwartego (Ajdukiewicz 1934a: 169). Wyobraźmy sobie, że udało nam się odtworzyć dyrektywy znaczeniowe jakiegoś języka otwartego i zbudować macierz tego języka według podanego przez Ajdukiewicza przepisu. W macierzy tej występują jedynie te zdania, które są uznawane na mocy dyrektyw znaczeniowych, oraz części tych zdań. Teoria dyrektywalna przypisze znaczenia jedynie wyrazom, wyrażeniom złożonym oraz zdaniom, które pojawiają się w macierzy. W przypadku wyrażen prostych (wyrazów) nie budzi to żadnych zastrzeżeń, ponieważ znaczenia są przypisywane przez teorię wszystkim wyrazom języka, dla których jest istotna przynajmniej jedna dyrektywa znaczeniowa. W przeciwnym przypadku po prostu tego wyrazu nie rozu-

miemy lub nie potrafimy użyć, czyli nie przypiszemy mu znaczenia. Problem dotyczy jednak wyrażeń złożonych. Wbrew teorii Ajdukiewicza, kompetentny użytkownik języka przypisuje znaczenia również wyrażeniom złożonym, które nie występują w tak zbudowanej macierzy języka, w tym również zdaniom, które nie wyrażają jego przekonań. Rozpatrzmy kilka wybranych przykładów, ilustrujących ten problem.

W każdym języku naturalnym występują zdania, dla których nie jest istotna żadna dyrektywa znaczeniowa. Za przykład może nam posłużyć zdanie „Na różnej od Ziemi planecie  $X$  istnieje życie”, któremu teoria Ajdukiewicza nie przypisuje znaczenia<sup>16</sup>. Teoria Ajdukiewicza w oryginalnym sformułowaniu zakłada wszechwiedzę użytkownika języka, gdyż język zamknięty to język teorii, której nie da się już w żaden sposób uzupełnić ani rozwinąć.

W krytykowanych przez Ajdukiewicza teoriach znaczenia wyjaśnia się, w jaki sposób przypisujemy znaczenia nazwom oznaczającym obiekty fikcyjne. U Ajdukiewicza pojawia się kłopot, gdyż zdaniom typu „Oto złota góra” nie przypisuje się żadnego znaczenia, gdyż brak jest odpowiedniej danej doświadczenia (nie należy tego mylić ze zdaniem „Miałem wyobrażenie złotej góry”, dla którego daną doświadczenia jest pewien akt psychiczny wyobrażania sobie złotej góry). W rezultacie teoria Ajdukiewicza nie jest w stanie wyjaśnić, dlaczego rozumiemy zdanie „Oto złota góra” lub „Widziałem złotą górę”. Oczywiście nie jest trudno wyobrazić sobie sytuację, w której teoria dyrektywalna przypisuje znaczenie zdaniu „Widziałem złotą górę”. Byłoby tak, gdybyśmy uznali na mocy dyrektywy aksjomatycznej zdanie „Nie widziałem złotej góry”, lub gdy uznajemy na mocy dyrektywy aksjomatycznej zdanie „Złote góry nie istnieją”, z którego na mocy dyrektywy dedukcyjnej „Jeśli  $x$  nie istnieje, to nikt  $x$ -a nie widział” można wyprowadzić zdanie „Nie widziałem złotej góry”. Wyobraźmy sobie jednak, że użytkownik języka nie ma pewności co do istnienia złotych gór<sup>17</sup>, natomiast widział góry oraz widział złoto. W takim przypadku teoria Ajdukiewicza nie jest w stanie wyjaśnić faktu rozumienia zdania „Oto złota góra” i „Widziałem złotą górę”.

Aby to wytłumaczyć, odwołajmy się do słynnego dzięki Quine’owi zdania „Oto biały królik”, które uznajemy, gdy ta sama dana wrażeniowa motywuje nas do uznania zdań „Oto białe” i „Oto królik”, oraz na mocy dyrektyw dedukcyjnych dołączania koniunkcji i reguły tworzenia predykatów złożonych. Na

---

<sup>16</sup> Nie jest tak dla języka osoby, która uznaje na mocy dyrektywy aksjomatycznej zdanie „Nie istnieje życie poza Ziemią”. Ze zdania tego wynika bowiem negacja zdania „Na różnej od Ziemi planecie  $X$  istnieje życie”. Zdanie to zatem znajdzie się w macierzy języka i teoria przypisze mu znaczenie.

<sup>17</sup> Kilkaset lat temu brak przekonania na temat nieistnienia złotych gór nie był pewnie niczym osobliwym.

podstawie uznania zdań  $Biały(o_i, m_i, t_i)$  oraz  $Królik(o_i, m_i, t_i)$ <sup>18</sup> możemy uznać koniunkcję tych zdań, a w rezultacie zdanie  $Biały\_Królik(o_i, m_i, t_i)$ , czyli „Oto biały królik”. Jednak w przypadku zdania „Oto złota góra” w grę wchodzi dwie różne dane wrażeniowe: pierwsza motywuje nas do uznania zdania „Oto złote”, czyli  $Złoty(o_i, m_i, t_i)$ , a druga „Oto góra”, czyli  $Góra(o_j, m_j, t_j)$ . W tym przypadku nie dysponujemy odpowiednią dyrektywą dedukcyjną, która pozwoliłaby uznać zdanie „Oto złota góra”. Uogólniając wskazany w przykładach problem, wiele zdań języka naturalnego rozumiemy, tj. przypisujemy im znaczenia, bez względu na to, czy jakaś dyrektywa znaczeniowa jest dla nich istotna.

Przedstawiona tu trudność związana jest z zastosowaniem teorii dyrektywnej do języka naturalnego. Pewne problemy dotyczą również języków sztucznych. Wyobraźmy sobie, że mamy w jakiejś teorii matematycznej zdanie  $Z$ , które wydaje się być twierdzeniem, lecz dla którego nie zbudowano jeszcze dowodu. Matematyk doskonale rozumie to zdanie, tj. przypisuje mu znaczenie, lecz teoria Ajdukiewicza znaczenia mu nie przypisuje<sup>19</sup>. Oczywiście matematyk uznaje na mocy odpowiedniej aksjomatycznej dyrektywy znaczeniowej zdanie  $Z \Leftrightarrow Z$ . Jednak zgodnie z uwagą poczynioną w § 2, dyrektywa ta nie jest dla  $Z$  istotna. W konsekwencji, zgodnie z intencją wyrażoną przez Ajdukiewicza, zdanie  $Z$  jest pozbawione znaczenia.  $Z$  tego samego powodu teoria Ajdukiewicza nie przypisuje znaczeń zmiennym zdaniowym oraz zmiennym nazwowym, co – jak się zdaje – jest zgodne z naszymi intuicjami<sup>20</sup>.

W języku zamkniętym, dla którego Ajdukiewicz sformułował teorię dyrektywnej, zakłada się wszechwiedzę użytkownika. Nie ma zatem w nim zdań, dla których brak jest istotnych dla nich dyrektyw znaczeniowych. Zdania takie występują jednak w językach naturalnych oraz w praktyce budowania teorii naukowych. Z punktu widzenia takich języków, teoria Ajdukiewicza jest pozbawiona bardzo ważnego składnika – nie pokazuje, w jaki sposób sens wyrażen złożonych jest wyznaczany przez sensy wyrażen prostych. Jeżeli bowiem dla jakiegoś zdania  $Z$  żadna dyrektywa znaczeniowa nie jest istotna, lecz istnieją dyrektywy znaczeniowe istotne dla wyrażen występujących w  $Z$ <sup>21</sup>,

<sup>18</sup> Dane doświadczenia reprezentują przez indeksowane trójki składające się z obiektu, miejsca i czasu. Identyczność indeksów oznacza identyczność danych wrażeniowych.

<sup>19</sup> Jeszcze gorzej wygląda zastosowanie teorii Ajdukiewicza do intuicjonizmu, który odrzuca prawo wyłączonego środka, gdyż nie przypisuje znaczeń tym twierdzeniom klasycznym, które nie posiadają tzw. konstruktywnego dowodu.

<sup>20</sup> W języku naturalnym pojawia się natychmiast problem zaimków. Nie wchodząc w związane z tym rozważania, wydaje się, że zaimek użyty w określonym kontekście nie może być traktowany jako odpowiednik zmiennej, lecz raczej stałej. A zatem teoria Ajdukiewicza przy-porządkowywałaby mu znaczenie.

<sup>21</sup> Co gwarantuje przypisanie im znaczeń.

to zgodnie z teorią Ajdukiewicza wyrażenia składowe  $Z$  posiadają znaczenia, lecz poprawnie zbudowane zdanie  $Z$  znaczenia nie posiada.

Analizując teorię sensu Fregego, Michael Dummett odróżnił porządek wyjaśniania sensów od porządku rozpoznawania sensów. Pierwszy z nich pozwala wyjaśnić sens wyrazu przez odwołanie się do zdań, w których ten wyraz występuje (por. Dummett 1973: 6). Nazwa „porządek wyjaśniania” wzięła się stąd, że sens nieznanego słowa można komuś wyjaśnić jedynie odwołując się do jego roli w zdaniach. W ten sposób uczyliśmy się również w dzieciństwie znaczeń pierwszych wyrazów naszego ojczystego języka, do czego Ajdukiewicz odwoływał się kilkakrotnie w pracy *O znaczeniu wyrazów*. Ten aspekt teorii sensu był przez Fregego potraktowany bardziej zdawkowo, natomiast został dokładnie opisany przez Ajdukiewicza i znalazł swój wyraz w teorii dyrektywnej. Drugi porządek, wyrażony przez tzw. zasadę składalności sensów, pozwala przypisać sens wyrażeniom złożonym (zdaniom) na podstawie sensów wyrazów prostych oraz sposobu, w który wyrażenia proste składają się na zdanie (por. Dummett 1973: 4). Na gruncie semantycznej teorii sensu Fregego problem ten został rozwiązany przez wprowadzenie funkcji i argumentu. Jednak teoria Fregego jest teorią odniesieniową, zaś Ajdukiewicz buduje teorię pragmatyczną nie posługując się pojęciem odniesienia<sup>22</sup>. Charakteryzująca Ajdukiewicza w latach 30. niechęć do semantyki odniesieniowej spowodowała, że pominał w teorii dyrektywnej ten niezwykle istotny aspekt znaczenia. Wskazuje na to fakt, że jako autor słynnego artykułu *O spójności syntaktycznej* (Ajdukiewicz 1935) zdawał sobie doskonale sprawę, że aby ciąg wyrazów można było uznać za zdanie, musi on się składać z odpowiednio uporządkowanych wyrazów właściwych kategorii. Gramatyka kategoriałna Ajdukiewicza stanowiła syntaktyczne uzupełnienie semantyki odniesieniowej Fregego. Jednak Ajdukiewicz opracował jedynie porządek wyjaśniania sensów utożsamiając sens słowa z jego miejscem w macierzy języka, reprezentującej układ przekonań użytkownika, odrzucił natomiast semantykę Fregego pozostawiając bez wyjaśnienia porządek rozpoznawania sensów.

Ten oczywisty brak teorii Ajdukiewicza można uzupełnić na dwa sposoby. Pierwsza możliwość to dołączenie do niej rekurencyjnej teorii typu Fregego. Byłoby to jednak sprzeczne z intencjami Ajdukiewicza, który chciał uniknąć stosowania semantyki odniesieniowej. Poza zagrożeniami tej semantyki przez paradoksy, czego przede wszystkim Ajdukiewicz się obawiał, istnieją pewne powody natury filozoficznej. Semantyka odniesieniowa reifikuje sensory, zaś dla Ajdukiewicza sensory nie były „rzeczami”. Wprawdzie definiuje je przez abstrakcję, ale odcina się od zaliczania ich do jakichkolwiek kategorii ontologicz-

---

<sup>22</sup> W teorii Fregego sens jest specjalnym rodzajem odniesienia.

nych<sup>23</sup>. Co więcej, miejsce w macierzy języka nie może być utożsamiane ze znaczeniem wyrażenia, lecz raczej z jego reprezentacją<sup>24</sup>.

Jednak zasada składalności sensów może obowiązywać również w nieodniesieniowej teorii znaczenia. Wystarczy, że teoria znaczenia, która ma podawać znaczenia wyrażen złożonych na podstawie znaczeń wyrażen prostych, będzie operowała rekurencyjnymi regułami. Taka możliwość otwiera się przy adaptacji teorii prawdy Tarskiego (zob. Tarski 1933), która może być również interpretowana jako nieodniesieniowa. Próbę taką podjął Donald Davidson w szeregu artykułów dotyczących teorii znaczenia i interpretacji (zebranych w: Davidson 1980/2001)<sup>25</sup>.

### 3.2. Problemy z dyrektywami empirycznymi

Jak pamiętamy, w macierzy języka pojawiają się dane doświadczenia. Ponieważ macierz języka służy do wyznaczenia reprezentacji znaczeń, stawia to pod znakiem zapytania, czy faktycznie Ajdukiewiczowi udało się zdefiniować znaczenie „w samym języku”. Konstrukcja macierzy języka prowadzi jednak do znacznie poważniejszego problemu. Dane doświadczenia muszą być jakoś oznaczane. Sam Ajdukiewicz oznacza je literami greckimi (Ajdukiewicz 1934a: 169). Ten pozornie techniczny zabieg pociąga za sobą sporą niedogodność – implikuje bowiem, że istnieje język opisujący dane doświadczenia w sposób obiektywny i jedynie prawdziwy. Jest to ewidentny relikwyt weryfikacjonistycznego pojęcia znaczenia empirycznego. Wprowadzenie „jedynie prawdziwego” języka dla danych doświadczenia prowadzi bowiem do uznania korespondencyjnej teorii prawdy i to w wersji bardzo mocnej, rozumianej, jak u Arystotelesa, jako izomorfizm myśli, języka i rzeczywistości. Takiej konsekwencji Ajdukiewicz z pewnością by nie zaakceptował, gdyż stoi ona w sprzeczności z poglądami konwencjonalizmu wyrażonymi w tezie Duhema<sup>26</sup>. Ponadto

---

<sup>23</sup> Wedle najpopularniejszej interpretacji, Frege zaliczał sensy do bytów idealnych. Innego zdania jest Dummett (1973). Niechęć do reifikacji sensów przez Ajdukiewicza nie stoi, moim zdaniem, w konflikcie z możliwością traktowania ich jako pewnego typu abstraktów.

<sup>24</sup> Na konieczność bardzo precyzyjnego odróżniania znaczenia od jego reprezentacji zwrócił moją uwagę profesor Jacek Jadacki. Chociaż podobnie jak Ajdukiewicz, jestem przeciwnikiem reifikacji znaczeń, nie zawsze udaje mi się unikać mówienia o znaczeniu jako o „rzeczy”, gdyż potoczny sposób mówienia w sposób naturalny skłania nas do reifikacji. Skoro mówimy o znaczeniu, to mówimy o czymś, czyli o jakimś bycie. Jest to jedna z trudności wszelkich semantyk nieodniesieniowych.

<sup>25</sup> Teoria prawdy Tarskiego może być i jest interpretowana na wiele sposobów. Teorii znaczenia Davidsona, opartej o nieodniesieniowo rozumianą teorię prawdy Tarskiego, poświęciłem większą część mojej monografii *Znaczenia, prawda, przekonania. Problematyka znaczenia w filozofii języka* (Maciaszek 2008).

<sup>26</sup> Zwanej częściej tezą Duhema-Quine'a.

nawet ze zdroworozsądkowego punktu widzenia ta sama dana doświadczenia może motywować użytkownika języka do uznania nieskończonej ilości zdań obserwacyjnych i ich logicznych kombinacji, dlatego nie widać powodu, aby konkretnej danej doświadczenia miała odpowiadać jedynie jedna, ściśle jej przyporządkowana nazwa.

Najprostszy sposób uniknięcia tej trudności polega na rezygnacji z empirycznych dyrektyw znaczeniowych w macierzy języka. Nie chodzi tutaj o rezygnację z przypisania znaczeń zdaniom obserwacyjnym lub przekreślenie oczywistego faktu, że dane obserwacyjne wpływają na znaczenia wyrażań, lecz raczej o konstatację faktu, że znaczenia wyrażań są wyznaczone jedynie przez miejsca w zdaniach uznawanych na mocy dyrektyw dedukcyjnych i aksjomatycznych, zaś znaczenia zdań, które uznajemy na mocy doświadczenia, np. zdań obserwacyjnych, zależą od znaczeń występujących w nich wyrażań. Oczywiście Ajdukiewicz nie mógł zrezygnować z empirycznej części macierzy języka, gdyż nie operował zasadą składalności i nie był w stanie wyjaśnić, w jaki sposób przypisujemy im znaczenia.

Zdania uznawane na mocy danych doświadczenia bezpośrednio nie służą do definiowania znaczeń wyrażań, ale wpływają na nie pośrednio. Uznawanie takich zdań prowadzi bowiem często do uznawania zdań na mocy dyrektyw aksjomatycznych. Jest to możliwe dzięki holistycznemu aspektowi przekonań empirycznych. Na przykład akceptacji zdania obserwacyjnego „Oto pies” o obiekcie  $o_i$  w miejscu  $m_i$  i czasie  $t_i$ , czyli  $P(o_i, m_i, t_i)$ , towarzyszy akceptacja bardzo wielu zdań, np. „Oto zwierzę” –  $Z(o_i, m_i, t_i)$  lub „Oto białe” –  $B(o_i, m_i, t_i)$ , jeśli faktycznie pies jest biały. Biorąc pod uwagę, że nie każdej akceptacji zdania „Oto zwierzę” towarzyszy akceptacja zdania „Oto pies”, lecz zawsze zachodzi zależność odwrotna, to stosowne dyrektywy dedukcyjne prowadzą do uznania zdania „Każdy (dotychczas zaobserwowany) pies jest zwierzęciem”, w konsekwencji do hipotezy indukcyjnej „Każdy pies jest zwierzęciem”, a w dalszej kolejności do możliwości uznania tego zdania na podstawie nowej dyrektywy aksjomatycznej.

Różnica między obu sytuacjami zdania „Każdy pies jest zwierzęciem” jest, z czego Ajdukiewicz doskonale sobie zdawał sprawę, następująca. Zdania uznawane na podstawie dyrektywy aksjomatycznej są odporne na rewizję<sup>27</sup>. Innymi słowy, gdyby nasz Azor okazał się marsjańskim robotem, to powiemy, że to nie był pies, lecz nie zakwestionowalibyśmy zdania „Każdy pies jest zwierzęciem” i znaczenie terminu „pies” nie uległoby zmianie. Gdybyśmy jednak uważali, że zdanie „Każdy pies jest zwierzęciem” jest jedynie doraźnym uogół-

<sup>27</sup> Zdania uznawane na mocy dyrektyw aksjomatycznych są nieobalalne przez doświadczenie, np. zdanie „(...) wszelka woda ogrzana do 100°C przy normalnym ciśnieniu wrze” (Ajdukiewicz 1934a: 152).



nieniem, to mamy wybór. Możemy sfalsyfikować tę hipotezę i powiedzieć, że nie każdy pies jest zwierzęciem, lub podobnie jak w poprzednim przypadku uznać, że Azor nie był psem. Wybór jednej z dwóch opcji faktycznie nie wiąże się ze zmianą znaczenia terminu „pies”, o ile wybór ten nie wpłynie na zmianę innych dyrektyw znaczeniowych istotnych dla tego słowa<sup>28</sup>.

Z podanej przez Ajdukiewicza analizy dyrektyw empirycznych płynie jednak bardzo ważny wniosek. Między danymi doświadczenia a uznaniem pewnych zdań faktycznie musi zachodzić związek motywacyjny. Jest to jednak zwykły związek przyczynowy, który nie ma charakteru semantycznego. Związek przyczynowy między daną doświadczenia a uznaniem pewnego zdania można oczywiście opisać, np. „Widok psa w czasie  $t$  i miejscu  $m$  jest przyczyną uznania przez  $X$ -a zdania «Oto pies» w czasie  $t$  i miejscu  $m$ ”. Zdanie to zbudowane jest w metajęzyku, który nie musi być tym samym językiem co język przedmiotowy. Wskazany w powyższym zdaniu związek przyczynowy między dwoma zdarzeniami zachodzi niezależnie od tego, jak te zdarzenia opiszemy<sup>29</sup>, np. „Widok zwierzęcia w czasie  $t$  i miejscu  $m$  jest przyczyną uznania przez  $X$ -a zdania «Oto pies» w czasie  $t$  i miejscu  $m$ ” lub „Widok czegoś białego w czasie  $t$  i miejscu  $m$  jest przyczyną uznania przez  $X$ -a zdania «Oto pies» w czasie  $t$  i miejscu  $m$ ”<sup>30</sup>. Nie ma zatem powodu, aby daną doświadczenia etykietować w ściśle określony sposób, jak uczynił to Ajdukiewicz.

Sam Ajdukiewicz zgodziłby się z najprawdopodobniej z powyższym stwierdzeniem, gdyż stojąc na gruncie holizmu zdawał sobie doskonale sprawę, że na podstawie jednej danej doświadczenia nie jesteśmy w stanie przypisać znaczenia żadnemu zdaniu obserwacyjnemu akceptowanemu wobec niej przez użytkownika języka. Jeśli słyszymy zdanie  $Z$  nieznanego nam języka wypowiedziane na widok białego psa, to możemy mu przypisać takie znaczenie, jakie w naszym języku przypisujemy zdaniom „Oto pies”, „Oto białe” lub „Oto zwierzę”. Aby przypisać zdaniu  $Z$  znaczenie, należy znać znaczenia słów, które w nim występują. Słowom tym przypiszemy znaczenia dopiero wtedy, gdy pojawią się w istotnych dla nich dyrektywach aksjomatycznych lub dedukcyjnych, np. „Każdy pies jest zwierzęciem”. Zgodnie z uznawanym

---

<sup>28</sup> Pamiętajmy jednak, że dla terminu tego musi istnieć przynajmniej jedna istotna dla niego dyrektywa znaczeniowa. W przeciwnym przypadku byłby to termin pozbawiony znaczenia.

<sup>29</sup> Według Donalda Davidsona związek przyczynowy zachodzi między zdarzeniami niezależnie od języka opisu. W naszym przypadku zdarzeniami tymi są pojawienie się psa i uznanie pewnego zdania. O problemie zdań o przyczynowości i praw przyczynowych u Davidsona pisalem w: Maciaszek 2008.

<sup>30</sup> Przykłady te mają pokazać, że skutkiem pojawienia się, opisanej w ten czy inny sposób, danej doświadczenia jest zdarzenie polegające na akceptacji słów o kształcie identycznym z wyrażeniem napisanym kursywą.



przez Ajdukiewicza holizmem przekonaniowym, dyrektywy te tworzą pewien holistyczny układ.

### 3.3. Różnicowanie się znaczeń

Kolejna przeszkoda dla zaadaptowania teorii dyrektywnej do języków otwartych jest spowodowana tym, że o języku otwartym Ajdukiewicz dowodzi twierdzenia, że nie może on zostać domknięty do dwóch zamkniętych i spójnych, nieprzekładalnych na siebie języków (Ajdukiewicz 1934a: 167). Prowadzi to niestety do dość kłopotliwych konsekwencji. Weźmy dla przykładu język logiki klasycznej i rozszerzmy go do dwóch niewspółmiernych (czyli nieprzekładalnych w terminologii Ajdukiewicza) teorii, np. teorii korpuskularnej i teorii falowej światła<sup>31</sup>. Język logiki klasycznej jest językiem otwartym. Jak pogodzić ten fakt z twierdzeniem Ajdukiewicza?

Pozorna sprzeczność jest rezultatem zdefiniowanego przez Ajdukiewicza (1934a) układu pojęć. Znaczenie spójników logicznych jest wyznaczane przez ich miejsce nie w macierzy języka logiki, bo jest to język otwarty, lecz w macierzach języków zamkniętych. Macierze te obejmują, poza dyrektywami czysto logicznymi, szereg innych dyrektyw znaczeniowych istotnych dla owych spójników. W konsekwencji, z punktu widzenia teorii dyrektywnej znaczenie implikacji klasycznej jest różne w teorii korpuskularnej i teorii falowej. W efekcie logika klasyczna nie stanowi faktycznie jednego języka, lecz raczej wiązkę języków o tym samym kształcie wyrażen, z których każdy może być faktycznie rozszerzony jedynie do jednego języka zamkniętego.

Z intuicyjnego punktu widzenia rozwiązanie to jest skrajnie niesatysfakcjonujące. Jest to jednak konsekwencja definicji współzależności znaczeń w językach zamkniętych, która jest u Ajdukiewicza relacją zwrotną, symetryczną i przechodnią. Wydaje się, że bliższa naszym intuicjom byłaby rezygnacja z warunku symetrii. Aby to zilustrować, rozpatrzmy przykład języka logiki klasycznej rozszerzonego o aksjomatyczną dyrektywę znaczeniową „Każdy pies jest zwierzęciem” – czyli  $\forall x(P(x) \Rightarrow Z(x))$ . Zgodnie z teorią Ajdukiewicza, kwantyfikator ogólny i implikacja znajdują się w związku znaczeniowym z terminami „pies” i „zwierzę”. Ponieważ jest to relacja symetryczna, znaczenia implikacji i kwantyfikatora zależą od znaczeń tych terminów, co stoi w oczywistej sprzeczności z naszymi intuicjami. Można zatem powiedzieć, że w języku otwartym każde wyrażenie, nawet wyrażenie logiczne, jest wielo-

<sup>31</sup> Jest to typowy przykład mający potwierdzić tezy konwencjonalizmu. Oczywiście języki obu wymienionych teorii nie są zamknięte w sensie Ajdukiewicza, lecz dla naszych celów można w uproszczeniu to założyć.

znaczne w całkowicie niestandardowym sensie, gdyż faktycznie nie występuje w jednym języku otwartym, lecz w całej wiązce nieodróżnialnych dla nas od siebie, lecz faktycznie wzajemnie nieprzekładalnych języków otwartych. Z punktu widzenia teorii dyrektywnej dodawanie nowych dyrektyw znaczeniowych ogranicza „wiązkę” języków otwartych, którymi się posługujemy myśląc, że używamy jednego języka.

Wydawać się może, że problem ten można rozwiązać odrzucając holizm znaczeniowy, czyli faktycznie odrzucając samą ideę związku znaczeniowego między wyrażeniami. Byłby to jednak krok pochopny. Przedstawiona przez Ajdukiewicza własność związku znaczeniowego prowadzi do jeszcze jednej konsekwencji, która sugeruje, że związek ten powinien być jedynie osłabiony. W oryginalnym sformułowaniu zmiana jakiegokolwiek dyrektywy znaczeniowej prowadzi do zmiany znaczeń wszystkich wyrażeń języka. Jest to odmiana tzw. holizmu całkowitej zmiany (*total change holism*). Ten rodzaj holizmu jest raczej trudny do zaakceptowania, chociaż pewna, słabsza odmiana holizmu znaczeniowego jest w pełni uzasadniona.

Aby uzasadnić powyższe stwierdzenie, rozpatrzmy następujący przykład<sup>32</sup>. Do niedawna uznawano na mocy dyrektyw aksjomatycznych zdania (1) „Matka  $Y$ -a urodziła  $Y$ -a”<sup>33</sup> oraz (2) „Matka  $Y$ -a jest jego najbliższym żeńskim przodkiem”. Oczywiście dyrektywa (1) jest istotna dla wyrażeń „matka” i „urodzić”, zaś dyrektywa (2) dla wyrażeń „matka” i „najbliższy żeński przodek”. Odkrycie zapłodnienia pozaustrojowego sprawiło, że nie da się jednocześnie uznawać dyrektyw (1) i (2). A zatem termin „matka” zmienił swe znaczenie i stał się faktycznie niejednoznaczny. Nie zmieniło to jednak znaczeń terminów „urodzić” i „najbliższy żeński przodek”. Z kolei zmiana znaczenia terminu „matka” niewątpliwie zmienia znaczenie terminu „babka (od strony matki)”, dla którego istotna jest dyrektywa „babka  $X$ -a jest to matka matki  $X$ -a”. A zatem pewien związek znaczeniowy między niektórymi wyrażeniami języka niewątpliwie istnieje. Jest to jednak związek słabszy niż podany przez Ajdukiewicza.

#### 4. Uwagi końcowe

W artykule poruszyłem jedynie niektóre problemy związane z dyrektywalną teorią Kazimierza Ajdukiewicza, nie pretendując do dokonania pełnej analizy tej teorii. Chodziło mi raczej o wskazanie kierunku, w jakim należałoby tę teorię modyfikować, aby mogła stanowić podstawę teorii znaczenia dla języka naturalnego. Aby mogła pełnić tę funkcję, powinna być przede wszystkim

<sup>32</sup> Inne przykłady tego typu podaję w mojej monografii *Holizm znaczeniowy Kazimierza Ajdukiewicza* (Maciaszek 2007).

<sup>33</sup> Dla uproszczenia pomijam kwantyfikację.

uzupełniona o rekurencyjną i – jeśli chcemy być wierni intencjom Ajdukiewicza – nieodniesieniową teorię, która pozwoli przypisać znaczenia wszystkim wyrażeniom złożonym języka. Zaproponowałem, aby teorią tą była, jak u Davidsona, teoria prawdy Tarskiego. Uzupełnienie takie wiąże się, rzecz jasna, z poczynieniem wielu założeń na temat języka, na których analizę nie ma tutaj miejsca. Wymienię zatem tylko jedno, które – moim zdaniem – do pewnego stopnia da się pogodzić z poglądami Ajdukiewicza na temat języka. Budowanie teorii prawdy Tarskiego może być rozumiane jako rekurencyjny przekład z jednego języka na drugi. Zakłada się tutaj, że komunikowanie się, nawet w ramach „tego samego” języka, polega na interpretowaniu wypowiedzi rozmówcy, które z kolei polega na przypisywaniu mu przekonań oraz przypisywaniu znaczeń jego słowom. To ostanie zadanie pełni właśnie teoria prawdy, której budowaniu towarzyszy nieodłącznie przypisywanie przekonań mówiącemu. Do pewnego stopnia przypomina to odtwarzanie dyrektyw znaczeniowych u Ajdukiewicza, chociaż nie wszystkie przekonania przypisywane użytkownikom języka decydują o znaczeniach wyrażen ich języków<sup>34</sup>. Teoria prawdy Tarskiego pozwala bowiem na przekład jednego języka na drugi pomimo różnicy przekonań, a w szczególności, różnicy dyrektyw znaczeniowych. Użyłem tutaj słowa „język”, chociaż w tym ujęciu należałoby raczej mówić o idiolektach użytkowników języka<sup>35</sup>.

Zaproponowałem również, aby wykluczyć dyrektywy empiryczne spośród dyrektyw znaczeniowych. Zdania uznawane na podstawie tych dyrektyw nie są uznawane pojedynczo, lecz „grupowo”. Dlatego też zdania te nie mają bezpośredniego wpływu na znaczenia wyrażen, o ile któreś z nich nie stoi w sprzeczności ze zdaniem uznawanym na mocy jakiejś dyrektywy aksjomatycznej. Jeśli jednak sprzeczność taka zachodzi, to albo rezygnujemy z uznania owego zdania (wówczas nie dochodzi do zmiany znaczeń), albo rewidujemy dyrektywę aksjomatyczną (wówczas zachodzi zmiana znaczeń). Propozycja ta, o czym już pisałem, nie wiąże się z zaprzeczeniem wpływu danych doświadczenia na znaczenia. Jest to jednak wpływ pośredni, gdyż przyczynowa relacja między danymi doświadczenia a uznawaniem pewnych zdań prowadzi do formułowania dyrektyw aksjomatycznych<sup>36</sup>.

Należy również zrezygnować z relatywizacji znaczeń języków otwartych do fikcyjnego języka zamkniętego oraz zrewidować definicję związku przyczy-

<sup>34</sup> Na przykład o znaczeniach słów naszego rozmówcy nie decyduje to, czy wierzy on w jakieś fakty dotyczące przeszłości, czy też nie.

<sup>35</sup> Sam Ajdukiewicz określał język naturalny jako wiązkę języków we właściwym tego słowa znaczeniu. Problem ten analizuję szerzej w: Maciaszek 2007.

<sup>36</sup> Propozycję tę można również potraktować jako konsekwencję odrzucenia semantyki odniesieniowej. Relacja język–rzeczywistość niewątpliwie istnieje, twierdzą o niej jedynie, że nie ma ona charakteru semantycznego.

nowego. Relacja związku znaczeniowego nie może być zwrotna, symetryczna i przechodnia, lecz jedynie zwrotna i przechodnia. Znaczenia słów mogą się zmieniać wraz ze zmianą niektórych przekonań, lecz zmiana wielu przekonań nie wpływa na znaczenia. Dotyczy to języka interpretowanego, którego wyrażeniom przypisujemy znaczenia w zależności od niektórych przekonań przypisanych użytkownikowi. Również znaczenia słów języka interpretatora mogą ulec zmianie w zależności od zmiany żywionych przez niego przekonań. Davidson – podobnie jak Ajdukiewicz – wielokrotnie podkreślał, że aby władać językiem, należy mieć pewne przekonania. Ten aspekt teorii znaczenia nie został jednak dopracowany przez Davidsona w jego teorii interpretacji. Odpowiednio zmodyfikowana teoria dyrektywalna Ajdukiewicza mogłaby stanowić jej doskonale uzupełnienie.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1931), *O znaczeniu wyrażen*, w: *Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie*, s. 31–77; przedruk w: Ajdukiewicz 1960: 102–136.
- Ajdukiewicz K. (1934a), *Sprache und Sinn*, „Erkenntnis“ IV, s. 100–138; tłum. pol.: *Język i znaczenie*, przeł. F. Zeidler, w: Ajdukiewicz 1960: 145–174.
- Ajdukiewicz K. (1934b), *Das Weltbild und die Begriffsapparatur*, „Erkenntnis“ IV, s. 259–287; tłum. pol.: *Obraz świata i aparatura pojęciowa*, przeł. F. Zeidler, w: Ajdukiewicz 1960: 175–195.
- Ajdukiewicz K. (1935), *Die syntaktische Konnexität*, „Studia Philosophica” I, s. 1–27; tłum. pol.: *O spójności syntaktycznej*, przeł. F. Zeidler, w: Ajdukiewicz 1960: 222–242.
- Ajdukiewicz K. (1960), *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa: PWN.
- Ajdukiewicz K. (1965), *Logika pragmatyczna*, Warszawa: PWN.
- Davidson D. (1980/2001), *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press.
- Dummett M. (1973), *Frege. Philosophy of Language*, London: Duckworth.
- Frege G. (1892), *Über Sinn und Bedeutung*, „Zeitschrift für Philosophie und Philosophische Kritik“, s. 25–50; tłum. pol.: *Sens i znaczenie*, w: G. Frege, *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1977: 60–88.
- Maciaszek J. (2007), *Holizm znaczeniowy Kazimierza Ajdukiewicza*, Łódź: Wydawnictwo WSHE.
- Maciaszek J. (2008), *Znaczenie, prawda, przekonania. Problematyka znaczenia w filozofii języka*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Quine W.V.O. (1960), *Word and Object*, The Massachusetts Institute of Technology; tłum. pol.: *Słowo i rzecz*, przeł. B. Stanosz, Wydawnictwo Spacja, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999.
- Tarski A. (1933), *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, „Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, Wydział II Nauk Matematyczno-Fizycznych, nr 34, Warszawa; przedruk w: A. Tarski, *Pisma logiczno-filozoficzne*, PWN, Warszawa 1995: 9–172.

## Streszczenie

Dyrektywalna teoria znaczenia powstała w okresie, gdy Kazimierz Ajdukiewicz pozostawał pod wpływem radykalnego konwencjonalizmu. Poglądy te spowodowały odrzucenie korespondencyjnej teorii prawdy i próbę zbudowania holistycznej i nieodniesieniowej teorii znaczenia. Motywem napisania mojego artykułu było przekonanie, że teoria znaczenia Ajdukiewicza może zostać – po odpowiednich modyfikacjach – zastosowana do języka naturalnego. W tym celu analizuję konsekwencje wybranych aspektów teorii dyrektywnej i próbuję wskazać, w jaki sposób teoria ta powinna być zmodyfikowana, aby mogła pełnić funkcję teorii znaczenia języka naturalnego. Podstawową wadą teorii dyrektywnej, która uniemożliwia pełnienie tej funkcji, jest brak rekurencyjności, co sprawia, że nie wyjaśnia ona, w jaki sposób znaczenie zdania jest wyznaczone przez znaczenia występujących w nim słów. Konieczne jest zatem uzupełnienie teorii Ajdukiewicza o komponent rekurencyjny. Kolejna wada tej teorii wiąże się z budową macierzy języka, do której Ajdukiewicz wprowadza dane doświadczenia jako komponent pozajęzykowy. Wada ta może być łatwo usunięta przez odwołanie się do holistycznego aspektu teorii. Również podana przez Ajdukiewicza definicja związku znaczeniowego powoduje niepożądane konsekwencje, dotyczące znaczeń wyrażen w językach otwartych.